

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 21.

Bochum, dnia 22 maja 1896.

Rok 5.

Na uroczystość Zesłania Ducha św. czyli Zielonych Świątek.

Lekeya. Dzieje Ap. II. 1—11.

Gdy się spełniły dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wspólnie na temże miejscu. I stał się z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystkie domy, gdzie siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki, jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Żydowie, mężowie nabożni, ze wszęgo narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbierało się mnóstwo i strwożyło się na myśl, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Izali, oto, ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożemy słyszeli każdy z nas swój język, w którymśmy się urodzili? Partowie i Medowie, i Elamitowie, i mieszkający w Mezopotamii, w Żydowskiej ziemi, i w Kapadocyi, w Poncie, i w Azji, w Frygii, i w Pamfilii, w Egipcie, i w stronach Libii, która jest podług Cyreny, i przychodnio-

wie Rzymscy, Żydowie też nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszymi wielmożne sprawy Boże.

Ewangelia. Jan XIV. 23—31.

Otego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował moję, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mnie posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On wam wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, niżli ja. I terazem wam powiedział przedtem niż się stanie: iżbyście, gdy się stanie wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

O dzielności Ducha św., jako nauczyciela wszelkiej prawdy.

W dniu dzisiejszym, Najmils! obchodzimy pamiątkę założenia Kościoła katolickiego, czyli powszechnego, a tem samem obchodzimy największą uroczystość jego poświęcenia. Któżby chciał przeczyć, aby potężny Kościół ten, obejmujący świat cały, nie miał już mieć od samego swego początku trwałych i niewzruszonych fundamentów, jak nie mniej silnych wspierających go filarów? Któżby śmiał sądzić, że cały urząd apostolski tego domu Bożego z czasem dopiero przybrał kształt i ustrój dzisiejszy? Kto może twierdzić, że ta Boska budowa usunęła się z pierwotnych swoich podwalin? My wszyscy wierzymy silnie, że na barkach biskupów spoczywało całe tej budowy sklepienie i że na ich czele stał zawsze następca Piotra, Biskup rzymski; wierzymy, że Jezus Chrystus, Syn Boży, budownik tego Kościoła, zaopatrzył go w jak najtrwalszy i niewzruszony fundament, że odtąd nie się w nim z upływem wieków nie zmieniło, że hierachia istniała już od początku, że Papież, biskup, kapłan i diakon Boskiego są ustanowienia, że nigdy się nie zmieniło i nigdy zmienić się nie może, albowiem takie poręczenie daje nam obietnica Pańska: „Duch św. nauczy was wszelkiej prawdy.“ Jeśli Duch św. nauczył następców apostolskich wszelkiej prawdy, musiał prawdy tej ciągle przestrzegać, iżby tym następcom apostolskim ani przez myśl nie przeszła chęć zaprowadzenia jakichkolwiek zmian w widomym kościele, tj. w ustawach, urządzeniach i przepisach Kościoła, i iżby tego czynić drugim nie pozwalali. Duch św. przeto musiał być czynnym od początku w Kościele, zwłaszcza w tym kierunku; albowiem przedewszystkiem fundamenta i mury domu muszą być mocne, pewne i trwałe, zanim się ktoś odważy w nim mieszkają. Z tego stanowiska zapatrując się na święty nasz apostolski Kościół, osądźcie sami, Najmils! jak wielkim błędem jest twierdzenie nieprzyjaciół Kościoła naszego,

że pierwotny skład i urząd Kościoła różnił się od dzisiejszego, i że wtedy nie wiedzano nic o biskupach, a cóż dopiero o Papieżu, że cała hierachia kościelna późniejszym jest utworem i że przeto władza papiezska i biskupia przywłaszczeniem jest zupełnie niesłusznem. Jest to brednia i niedorzeczna gadanina, albowiem skoro Duch św. jest opiekunem i sprawcą Kościoła i ma w nim być aż do końca świata, nie mógł On ani na chwilę pozwolić, aby Kościół uchylił się z prawdziwych swoich podwalin i zstąpił na inne fałszywe. Gdyby tu zachodzić miało ono przywłaszczenie, podstęp lub przemoc, z pewnością byłyby się temu oparły pierwsze sobory, owe wielkie sejmy kościelne i byłyby stanowczo wystąpiły przeciwko wszelkiej podobnej samowoli. Ponieważ zaś nie uczyniły tego, przeto też jasną jak słońce pokazuje się ta prawda, że Duch św., objawszy urząd swój opiekunczy z dniem Zielonych Świątek nad Kościołem, czuwał nad zachowaniem pierwotnego przez Zbawiciela Kościołowi temu nadanego urzędu i że bronił go od wszelkiej zmiany.

Lecz przypuściwszy na chwilę, że urząd Kościoła apostolskiego nie jest tym, jaki mu Pan Jezus nadał, lecz podstępem i przemocą narzuconym; że jest czystym wymysłem i dziełem ludzkim, i gdzież go wtedy szukać mamy? Gdzież jest ten prawdziwy Kościół Chrystusa z prawdziwym swym urzędem? Czy w Anglii, Szwecyi i Norwegii, w Niemczech? O jakże boleśnie jest patrzeć i słyszeć, Najmils! kiedy sami innowiercy nawzajem sobie zarzucają, iż dopuścili się zmian w urządzeniu kościoła, kiedy rozwodzą swe żale, że urządzenie to ich niedobre, niestosowne, nieodpowiednie, i że trzeba dopiero po 18 przeszło wiekach szukać owego prawdziwego urzędu Kościoła Chrystusowego. Cóż więc lepszego, Najmils! czy wierzyć, że Kościół odtąd żadnego prawowitego nie miał urzędu, czy też, że Duch św. pierwotny zwierchni urząd mocą swoją Bożą osłonił i w całości nienaruszony go zachował? O tak jest! Jeśli

wierzycie Panu, że przysłał Ducha św., któryby nas nauczył wszelkiej prawdy, jeśli wierzycie, że bramy piekielne nie przemogły Kościoła, wtedy także wierzyć w to powinniście, w co wierzy nasz Kościół apostołski, że Duch św. zachował fundament i mury Kościoła po wszystkie czasy w pierwiastkowym stanie, i że je ustrzegł od wszelkiej szkody nieprzyjaciół!

Podobnie się ma i w drugim względzie. Ponieważ Duch św. zstąpił dziś z nieba jako nauczyciel wszelkiej prawdy i to po wszystkie czasy, przeto też nauczył On apostołów wszystkich prawd chrześcijańskich i pouczać nas w nich będzie aż do skończenia świata. Apostolska tedy nauka, apostołskie wyznanie wiary znajduje się już od Zielonych Świątek jako całość zupełna w Kościele, albowiem w dniu tym zstąpił Duch św. na Apostołów, który ich miał nauczyć wszelkiej prawdy. Zbawiciel rzekł do nich: „Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść tego jeszcze nie możecie; lecz gdy przyjdzie pocieszyciel, Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy.“

Z tego znów osądźcie sami, jak nieodzownym jest błędem kacerskim twierdzenie, że wyznanie wiary apostołskie było bardzo prostem, że apostołowie opowiadali tylko Chrystusa ukrzyżowanego i Chrystusa zmartwychwstałego; bo skoro ich Duch św. nauczył wszelkiej prawdy, znali oni i znać musieli całą naukę Zbawiciela, ponieważ przekazać ją mieli następcom swoim, i ponieważ wyznanie to apostołskie nienaruszone zachowane być miało aż do skończenia świata.

Równie złośliwym i głupim jest twierdzenie tych kacerzy, którzy głoszą, że apostołska nauka składała się pierwiastkowo z kilku tylko zdań, do których z czasem różne porobiono dodatki; że sobory kościelne coraz to nowe stanowiły artykuły wiary, o których ani się śniło apostołom i że ztąd dziś tak wielka liczba artykułów wiary, których w pierwszych wiekach wcale nie znano. Twierdzenie to mija się całkiem z prawdą. Duch św. nauczył aposto-

łów wszelkiej prawdy, a więc nauczył ich wszystkiego, czego dawniej nie znali, bo tego znieść nie mogli; jedynie prawda ta apostołska nie występowała w pierwszych czasach w ścisłej, oznaczonej formie. Następowało to dopiero, kiedy który kacerz zaczął jakiś artykuł wiary, i wtedy sobór kościelny roztrząsał zaczepioną prawdę i orzekł, potępiając przeciwne błędne pojęcie kacerskie i prawdziwą apostołską naukę wystąpiła naraz w najwyraźniejszym i najsilniejszym określeniu. Tak np. od czasów apostołskich przez 300 lat wierzono w Bóstwo Chrystusa, chociaż wiara ta nie była jeszcze ujętą w pewne i ścisłe orzeczenie. Dopiero kiedy powstał Aryusz i zaprzeczył Bóstwu Chrystusa, wtedy zebrał się sobór w Nicei i wiarę starą, powszechną, naprzeciw temu kacerstwu ujął w pewną formę, i tak się też ma aż po dziś dzień ze wszystkimi prawdami świętej wiary naszej. Aż do reformacji wierzoło w nie powszechnie i nikt ich nie zaczął, wierzono w nie, chociaż ich jeszcze nie określono; lecz gdy je reformacja zaczęła, wtedy znów sobór trydencki tę wiarę, powszechnie od dawna wyznawaną, wśród narodów katolickich, określił tylko i ujął w formę i ztąd powstało trydenckie wyznanie wiary. Przeciwnicy zarzucają nam, że na soborze tym, podobnie jak i na poprzednich, stworzono nowe artykuły wiary; że pierwotna nauka Chrystusa o wiele była prościejszą, i że apostołowie nic o tych rzeczach nie wiedzieli. Atoli myślą się oni bardzo, albowiem apostołowie musieli znać całą naukę Chrystusa i znali ją też, bo Duch św. nauczył ich wszelkiej prawdy. Prawda zaś ta, pod opieką tego nauczyciela wszelkiej prawdy, musiała przejść i na następców, bez wszelkiej zmiany, bez dodatku, jak też bez wszelkiej ujmy. Chociaż wśród pogodnej zimowej nocy naprzód pokaże nam się ta, lub owa gwiazda na niebie, a potem coraz więcej ich się ukazuje, aż nareszcie całe niebos sklepienie zasiane jest gwiazdami, to jednak na niebie tem znajdowały się już i te gwiazdy, któreśmy

później dopiero zoczyli. Cały ten przepych nieba gwiazdzistego ukazał nam się tylko zwolna, chociaż niebo to już przedtem gwiazdami było zasiane.

Tak samo ma się i z dogmatem Niepokalanego Poczęcia i z nieomylnością papieżką. Stare to już przez Kościół wyznawane prawdy, ujęte dziś tylko w niewzruszoną formę bliższego ich i stanowczego określenia; ogłoszenie zaś ich żadną nowością, ale wyrazem i uświęceniem wiary powszechnej.

Duch św. przeto zstąpił dziś z nieba jako nauczyciel wszelkiej prawdy i to nie tylko, aby apostołów wszelkiej prawdy, lecz aby także prawdę tę zachował i to ze względu na urząd i naukę Kościoła. I ten Duch święty napędza i kieruje Kościołem i prowadzi go do wszelkiej prawdy dziś jeszcze jak przed 19 wiekami i to się zowie Zielonemi Świątkami. Macie jeszcze pomiędzy sobą apostołów w ich następcach Biskupach z następcą Piotra św., Papieżem Leonem XIII na czele, macie ten sam Kościół z tą samą nauką, z tym samym urzędem, pod potężną opieką tego samego Ducha św. I my należymy do tego świętego, apostolskiego Kościoła, dla tego też Zielone Świątki wielką są dla nas uroczystością; albowiem obchodzimy Zesłanie Ducha św., który stał się nauczycielem Kościoła i mistrzem, uczącym go wszelkiej prawdy. Jedynie też w kościele naszym uroczystość ta ma swoje znaczenie, albowiem jedynie Kościół nasz powiedzieć to może o sobie i dowieść, że Duch św., który dziś zstąpił, trwa w nim ciągle i mieszka i broni Go, podczas gdy wszystkie inne wyznania z odpadkiem swoim od Kościoła rzymsko-katolickiego straciły także dzielność Ducha św. i popadły w błąd nie tylko co do urzędu swego, ale zarazem i nauki. Jedynie Kościół nasz ma Ducha świętego nauczyciela wszelkiej prawdy, podczas gdy wszystkie inne wyznania zachowały sobie tylko jej okrucy,

i cały zwierzchni przez Chrystusa Kościołowi nadany urząd zatraciły. Amen.

Na Poniedziałek Świąteczny.

Lekeya. Dzieje Ap. 42—48.

W onych dniach otworzywszy Piotr usta swoje rzekł: Mężowie Bracia! rozkazał nam Pan opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego wszyscy, którzy wierzają. Te słowa, gdy jeszcze Piotr mówił, padł Duch święty na wszystkich, którzy słuchali słowa i zdumiali się z obrzezania wierni, co z Piotrem byli przyszli, iż i na Pogany łaska Ducha świętego była wylana, albowiem słyszeli je mówiące językami i wielbiące Boga. Tedy Piotr odpowiedział: Iżali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha świętego jako i my? I rozkazał je chrzczyć w imię Pana Jezusa Chrystusa.

Ewangelia. Jan III 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy wń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy wń, nie bywa sądzony; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność, niż światłość, bo byli złe ich uczynki. Każdy bowiem, który złe czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Historia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

(Dokończenie.)

Czci Ją Polska w licznie rozsiadłych na swej przestrzeni cudownych miejscach: na Jasnej Górze pod Częstochową, — w wileńskiej Ostrej-Bramie na Litwie, — w

Lipce, która jest na pograniczu dawnej ziemi warmińskiej a dziś do Prus należy, — w Poczajowie, Sokalu i Leżajsku na Rusi, — w Krakowie i we Lwowie, — w Starej Wsi, w Chłopicach, w Zyrowicach, w Myślenicach, w Stanisławowie (w kościele ormiańsko-katolickim) w Kochawinie, w Nowych Trokach, w Kodniu, w Podkamieniu, w Łucku, w Skępem w ziemi Dobrzyńskiej, w Łatyczowie, w Międzyrzeczu na Wołyniu, w Szydłowie na Zmudzi, i tylu innych jeszcze, z których tu małą, tylko częśćkę przytaczamy, gdyż cudownych takich miejscowości w Polsce jest przeszło czterysta, a w każdej z nich Matka Boża wyjednywała dla nas tysiączne łaski u Swego Syna, jakby na udokumentowanie tych słów modlitwy, które powiadają: „że od wieków nie słyszano ażeby kto do Niej się uciekając, Jej pomocy wzywając, Jej o przyczynę prosząc, miał być od Niej opuszczony“.

Ze wszystkich jednak miejscowości, najszerszym w całej Polsce rozgłosem chlubi się Częstochowa i w największej też czci u wiernych jest cudowny obraz Boga-Rodzicy, przechowany w kościele na Jasnej Górze. Liczne odpusty przywiązane do tego miejsca, mnogie cuda doświadczane przez ludzi u stóp tego obrazu, czynią z Częstochowy jedyne miejsce w Polsce, które od wieków jest celem pielgrzymki całego narodu.

Ależ bo i historia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze, otoczona jest tak uroczymi legendami, jak żaden inny obraz Bożej-Rodzicielki. Według podania, miał go malować na prośbę Apostołów św. Łukasz ewangelista, który, jako świadomy sztuki malarzkiej, skreślił wizerunek Najśw. Panny na stole cyprysowym, sporządzonym przez samego Chrystusa, w czasach, gdy jeszcze jako młodzieniaszek, dopomagał w ciesiołce św. Józefowi.

Po Wniebowzięciu Maryi i po rozejściu się Apostołów po całym świecie, rzeczony obraz dostał się do domu Zebedeuszowego w Jerozolimie, a po zburzeniu tego miasta przez wojska rzymskie, długo strzeżony w najgłębszym ukryciu, był wreszcie odszukany

przez św. Helenę cesarzową grecką i z należną czcią przez tę świętobliwą panią przywieziony do Carogrodu.

Wieść od odnalezienia prawdziwego wizerunku Boga-Rodzicy, poprzedziła cesarzową. Oczekiwali go u bram Carogrodu, podczas największego z miast podległych berłu cesarzów greckich, wszyscy dygnitarze i dostojnicy państwa, gotując dlań tryumfalne przyjęcie. Jakoż, skoro zdaleka ujrzano zbliżający się orszak, wyszli na przeciw świętego obrazu wszyscy urzędnicy dworscy, a ze czcią mu się pokłoniwszy, podjęli go z wozu na ramiona i na własnych barkach ponieśli do stolicy.

Pięćset lat Matka Boska królowała Grekom, aż wskutek różnych wojennych wypadków, przeszedł Jej wizerunek w ręce księcia Rusi halickiej Lwa, czyli Leona, i umieszczony przez niego został na zamku Bełzkim. Tu znowu, przez kilka wieków, składał mu lud ruski hołd swój i nabożeństwo, i tu go zastał Władysław książę opolski, który miasto Bełz zdobył i obraz zabrał w posiadanie.

Pierwotnym zamiarem Władysława, było przenieść cudowny obraz do dziedzicznego swego Opola, ale we śnie przestrzeżony od Matki Boskiej aby tego nie czynił, miał sobie wskazane miejsce na Jasnej Górze, w pobliżu śląskiej granicy, gdzie też, posłuszny objawionej mu z nieba woli, obraz umieścił (1382 r.). Zbudował on dla niego osobny klasztor i osadził przy nim na straży zakon pustelników św. Pawła, czyli Paulinów, których zgromadzenie słynęło wówczas już z wielkiej świętobliwości i gorliwości w rozszerzaniu czci Maryi.

Od tego czasu, to jest od pięciuset lat przeszło, obraz Matki Boskiej na Jasnej Górze zasłynął cudami. Rokrocznie wzmagala się w narodzie cześć dla Boga-Rodzicy; rokrocznie liczba łask za Jej pośrednictwem tu otrzymanych zwiększała się i ugruntowywała wiarę w cudowną Jej obecność wśród tego miejsca.

Zdarzyło się raz, że czescy Husyci, nieawistni sławy tego świętego miejsca i

chciwi bogatych ofiar w złocie i w srebrze, które tu wierni składali na ołtarzu Boga-Rodzicy na podziękowanie Jej za otrzymane dobrodziejstwa, — wpadli na Jasną Górę, klasztor złupili, zakonników pomordowali a obraz uwieźć ze sobą postanowili. Ale choć dwanaście koni zaprzęgli do wozu, obrazu z miejsca ruszyć nie zdołali. Rozwściekieni oporem, zaślepieni niewiarą, rzucili się z obnażonymi szablami na cudowne malowidło, a jeden z nich, ciął dwukrotnie po prawym policzku w twarz Boga-Rodzicę. I od tego wypadku, pozostały na obliczu Najświętszej Panny częstochowskiej dwie podłużne szramy, które potem, ani pędzlem malarskim, ani sztuczną zaprawą nigdy się już zatrzeć nie dały. Ale bezbożnikowi zbrodnia jego nie uszła bezkarnie. W chwili gdy zamierzył się do trzeciego uderzenia, ręka mu uschła po ramię i pozostała do śmierci stercząca w górę, jako widomy znak pomsty Bożej.

Sponiewierany od bezbożników cudowny obraz, został ponownie przeniesiony do kościoła i od tego zdarzenia, jeszcze większego nabrał w całej Polsce rozgłosu.

Nietylko już lud prosty i liczni, z najdalszych stron pielgrzymi, ale i monarchowie bili przed nim czołem i zniżali ukoronowane głowy przed tą Królową nieba i ziemi.

Tu Kazimierz Jagiellończyk przywodził dzieci swoje — z których później oni troje kolejno zasiadali na tronie polskim, błagając dla nich opieki i błogosławieństwa Bożej Rodzicielki. Tu król Władysław IV a później także brat jego, ów nieszczęśliwy Jan Kazimierz, za którego to Szwedzi oblegali Częstochowę, niejednokrotnie zginali kolana przed cudownym obrazem. Tu w r. 1670 ślubował król polski Michał, dożgonną wiarę Eleonorze arcyksiężnie austriackiej i na uproszenie błogosławieństwa Boskiego, ofiarował do kaplicy Matki Boskiej złote serce, wysadzone dyamentami. Tu w trzydzieści lat po tem wydarzeniu, Jan III-ci ciągnąc pod Wiedeń na obronę Chrześcijaństwa, słuchał Mszy świętej i modlił się o powodzenie dla polskiego oręża. Tu wre-

szenie, liczny poczet wojowników i bohaterów naszych: Chodkiewicz, Żółkiewski, Czarniecki, Koniecpolski i Stanisław Potocki, przed każdą wojenną wyprawą przychodził szukać wzmocnienia na duszy i błogosławieństwa dla swoich zamiarów.

Do tego więc wsławionego od tylu wieków miejsca, przed to okryte krwawymi bliznami oblicze Matki Najświętszej, — przychodzę i ja z wami, mili czytelnicy, a upadłszy w pokorze przed Jej cudownym obrazem, błagam Ją słowami modlitwy św. Bonawentury:

„Zaciągnij do nas choć rękę Twoją Panno chwalebna! bo moc i męstwo, siła i szczęście w ramieniu Twojem o! Maryo!“

Pielgrzym.

(Dokończenie.)

Dwa lata był na pielgrzymce. Wyszły i ogorzały od słońca, okryty szkaplerzami, konchami i kurzem, zmienił się do niepoznania; i w istocie nikt go nie poznał. Przyszedł prosto do domu, i pukając do drzwi rzecze pokornie:

— Dla miłości Pana Boga, dajcie jałmużnę biednemu pielgrzymowi.

— Ha! — krzyknie swarliwa kobieta, — nieznosni jesteście, codzień tu przychodzicie, włóczęgi, próżniaki...

— Kochana żono — rzecze stary Gamber, — daj mu cokolwiek; kto wie, może nasz syn w podobnej jest potrzebie.

— A, tak, — i mrucząc kobieta ukroiła kawał chleba i dała ubogiemu.

Nazajutrz pielgrzym wraca do drzwi swego domu i prosi:

— Dla miłości Pana Boga, moja pani, dajcie jałmużnę biednemu pielgrzymowi.

— Jeszcze ty tu! — krzyknie stara. — Wiesz że ci wczora dała... Próżniaki te wszystko by zjedli!

— O! moja kochana — rzecze Jakób, — tyś wczoraj jadła, a dziś nie jesz? Kto wie czy nasz syn nie jest w takiej nędzy!

I niewiasta znowu wzruszona ukroiła kawał chleba i dała ubogiemu.

Trzeciego dnia Armand wrócił znowu do domu rodziców.

— Dla miłości Pana Boga — rzecze, — czy nie dacie nocnego przytułku biednemu pielgrzymowi.

— Nie ma tu miejsca! — krzyknie skąpa kobieta. — Idź sobie gdzie chcesz!...

— O moja żono — rzecze dobry Jakób, — nie odpychaj ubogiego, bo Pana Boga odepchniesz; idź daj mu przytułek. Kto wie czy nasze dziecko nie leży gdzie na deszczu i słońcu?

— To prawda — rzecze kobieta. I poszła otworzyła drzwi do obory, gdzie biedny chłopak spoczął w kącie na słomie.

Nazajutrz o świcie matka i bracia Armanda otwierają oborę, a oto światłość niebiańska błyska dokoła... Pielgrzym umarły, bledy, zimny leży wśród czterech gorejących pochodni. Słoma pod nim jaśnieje światłością... W górze jaśniejące pajęczyny wiszą na belkach jak promienne festony katafalku. Bydło w oborze, osły i woły ze łzawem okiem ze czcią poglądają... Wonność fiołków napenia to nędzne schronienie... i ubogi żebraczek, już w ciebie uwielbionem, trzyma w ręku papier na którym napisano: Jestem wasz syn Armand....

Pobożny pielgrzym wypełnił ślub swego ojca i pozyskał duszę swej matki. Posłannictwo jego skończone!

Wszyscy żegnając się krzyżem świętym, upadli na kolana.

Można sobie wyobrazić jak ojciec i matka oplakiwali świętego syna.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 20)	341,53 m.
Na weselu u p. T. Karwika w Hoerde (nadesłał p. Karwik)	12,00 „
Na weselu p. Kajetana Lurycha w Lütgendortmund złożyli: K. Lurych 50 fen., Juliana Lurych 50 f., O. Lurych 50 f., P. Solarek 35 f., J. Parysek z żoną 1 m., B. Sałacki z żoną 50 f., J. Kaczyński z żoną 50 fen., P. Stankowiak z żoną 50 fen., H. Aul 10 f., (nadesłał p. P. Stankowiak — porto 5 f.),	4,40 „
Na chrzcinach u p. Aloizego Betyny w Bochum: St. Zieliński 1,12 mr., W. Brzozowski ze żoną 1,03 m., ich syn A. Brzo-	

Do przeniesienia: 357,93 m.

Z przeniesienia: 357,93 m.

zowski 53 f., A. Betyna ze żoną 1,53 f., ich syn A. Betyna 52 f., L. Betyna 53 f., (wręczył p. Betyna), razem	5,26 „
Na chrzcinach u p. Marcina Ciesielskiego w Kirchlinde złożyli: M. Ciesielski z żoną 1 m., P. Ciesielski z żoną 50 f., W. Dratwiński z żoną 50 f., A. Ciesielski 1 mr., Józef Ciesielski 1 mr., Jan Ciesielski 50 f., W. Ciesielski 50 f., Fr. Kurp 1 mr. (nadesłał p. A. Ciesielski), razem	6,00 „
Pan Fr. Kurp z Kirchlinde	0,50 „
Ze skarbonki Tow. św. Augustyna w Rott- hausen (nadesłał p. K. Bzdęga)	6,00 „
Na zaręczynach pana Wincentego Eichlera z panną Roszak w Wattenscheid (wręczył p. Roszak)	3,15 „
Na weselu pana Wincentego Eichlera złożyli: St. Rejer z żoną 1,50 m., A. Roszak 1 m., Ign. Roszak 1 m., Fr. Krajewski I 1 m., Ja- dwiga Roszak 0,50 fen., Maryanna Roszak 50 fen., M. Matuszewski z żoną 2 mr., F. Klak 60 f., K. Kaczmarek z żoną 70 f., W. Eichler z żoną 1 mr., J. Walkiewicz 1 mr., Fr. Sobasik 1 mr., W. Polaszyk 10 fen., K. Spychała 10 f., Fr. Krajewski II 20 f., Zuzanna Eichler 50 f., J. Ptak 1 mr., St. Polaszyk 50 f. (wręczył p. Roszak)	14,25 „
Przegrany zakład (pomiędzy p. Ign. Rosza- kiem, a p. Józefem Wałkiewiczem, wygrał p. Wałkiewicz — wręczył p. Roszak)	3,00 „
Na chrzcinach u p. Antoniego Skowrońskiego w Braubauerschaft złożono 5,62 mr. (na- desłał p. W. Skowroński — porto 25 f.)	5,37 „
Pan Jakób Hausa, Bickern	0,40 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (z 19 kwietnia i 17 maja — wręczył p. Stan. Zalisz)	2,50 „
Razem	404,36 „

Odchodzi:

Szkółne za K. W. i K. K. w Bottro- pie za pierwszy kwartał szkolny	50,00 m.
Pensya za P. O. w Ch. za kwie- cień 6 mr., za maj 30 mr., razem	36,00 m.
Porto	0,40 m.
Razem: 86,40 m.	86,40 „
Pozostaje w kasie:	317,96 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
21. V. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie
proszę przysyłać pod adresem: Pan Jan Bieliński,
Bochum, Maltheserstr. 17a. Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy,

M a j.

24. Niedziela.	Zielone Świątki.
25. Poniedziałek.	Poniedz. Św.
26. Wtorek.	Filipa Ner.
27. Sroda.	Jana Pap.
28. Czwartek.	Germana B.
29. Piątek.	Teodozyi P.
30. Sobota.	Anastazego.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

„Wiarus Polski“ Bochum.

Należność przysyłać trzeba równocze-
śnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty
przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za pozwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślanie o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się modłicie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbów św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyszczeniu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie duszy w czyszczeniu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyszczeniu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraziłwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyszcowy, czyli nabożeństwo codienne za dusze w czyszczeniu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześcijańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Ksiądz-Biskup bryksenski. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Cudowne nawrócenie Izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r. 1842 zaszc. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk tereyarski podług nowej konstytucji Ojca św. Papieża Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Sióstr III. Zakonu św. Ojca Franciszka pod Klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Przemyślenia Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Legends. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiatka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stosunkach potocznego życia, wzory reklamów, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacji: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Wieniec i korona. Historyczne opowiadanie oparte na prawdziwych zdarzeniach z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan panowania cesarza Nerona. Z licznymi ilustracjami. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Czerwona czapka. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Przewodnik dla polskich robotników w Niemczech. Z przykładami. Napisał ks. W. M. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.